

Moja nauczycielska refleksja na czas Wielkiego Tygodnia

W zasadzie nikt nie podważa słuszych żądań nauczycieli lepszych płac. Marginalizacja uposażeń pedagogów ma swoją długą historię, sięga czasów PRL-u, a czasy tzw. III Rzeczypospolitej utrwaliły istniejący stan rzeczy. Nie chcę tego tematu pogłębiać na płaszczyźnie politycznej, społecznej, partyjnej, spiskowej ani żadnej innej, która miałaby mnie wiązać z pokrętnymi meandrami różnych narracji tego świata.

Ponieważ wkraczamy w decydujący moment czasu wielkiego postu czyli Wielki Tydzień, poprzedzający Zmartwychwstanie Pańskie, chcę ustawić protest nauczycieli w kontekście, zawsze aktualnego przekazu biblijnego i podważyć słusność makiawelicznych metod działania pedagogów w kontekście sumienia, najważniejszego trybunału, który rozstrzyga i będzie coraz częściej rozstrzygać o tym, czy rzeczywiście jesteśmy uczniami Chrystusa, czy raczej chcemy tę szkołę Chrystusa zrelatywizować dostosować do swoich potrzeb i z takim wewnętrznym uposażeniem stanąć przed nim na Wielkanocnej rezurekcji.

A więc najpierw spróbujmy się utożsamić z Piłatem, cokolwiek by o nim nie mówić, sumienie Piłata było aktywne, ono nie pozwalało mu wydać tak po prostu wyroku na Chrystusa. Próbował się od tej odpowiedzialności uwolnić, proponując wolność innego skazańca Barabasa. To był sposób na to, by uchylić się od odpowiedzialności,

by zneutralizować swój własny wewnętrzny trybunał sumienia. Gdy już tłum opowiedział się za wolnością kryminalisty Barabasza, Piłat przypieczętował swoje votum separatum wobec wydanego wyroku symbolicznym umyciem rąk.

I tu jest pierwsze pytanie mające nas, chrześcijan pobudzić do refleksji.

Czy rzeczywiście ten wybieg i zewnętrzny gest oczyścił sumienie Piłata? Czy uwolnił go od odpowiedzialności za skazanie niewinnego człowieka? Od zawsze istnieje w nas pokusa ucieczki od własnego sumienia, w końcu strategia stosowania Piłatowych wybiegów jest bogata i dotyczy różnych sfer życia. Także spraw strajku szkolnego i jego konsekwencji.

A tych jest sporo: przerwanie procesu dydaktyczno – wychowawczego, anarchizowanie życia szkoły, niezwykle drastyczne, tym samym demoralizacja uczniów, powszechny chaos w przestrzeni, którą powinna cechować stabilność, infekowanie uczniów i rodziców stresem w ważnym egzaminacyjnym okresie, dezorganizacja życia rodzinnego, ośmieszanie zawodu nauczycielskiego, powiem więcej, odzieranie go z godności w przestrzeni publicznej przez wypowiedzi i zachowania osób nieodpowiedzialnych, które traktują tę ciemną kartę w historii szkolnictwa jako okazję do zabawy, aktywizowanie do gry polską szkołą grup, które od lat są zainteresowane anarchizacją życia w naszym kraju i destabilizacją państwa itd... i to wszystko za cenę lepszej, bardziej satysfakcjonującej płacy.

To fakty. I teraz, czy przyjmiemy za nie odpowiedzialność, czy powiemy przed swoim trybunałem sumienia, że nasza lepsza płaca jest warta właśnie tej ceny? A może uczynimy gest Piłata, umyjemy ręce i powiemy, że nic zrobić nie możemy, bo przecież ktoś za mnie zdecydował i tym samym ubezwłasnowolnił moje sumienie, uczynił mnie nic nie znaczącym pionkiem całej sytuacji i już nic nie mogę.

Czas Wielkiego Tygodnia zmusza do refleksji. Czy naprawdę nic nie możesz? Chcesz stanąć przed Panem Zwycięzcą w wielkanocny poranek i powiedzieć mu, że nic nie możesz?

Spróbujmy jeszcze do sprawy podejść od innej strony.

Usytuujmy się w innym miejscu, pośród tłumu. Pośród rozjuszonego tłumu, podpuszczonego przez faryzeuszy, do którego Piłat skierował pytanie, kogo ma im uwolnić. Jesteśmy tam. Za czyją wolnością się opowiadamy?

Poczekajmy z odpowiedzią.

Zwróćmy uwagę na to, co znalazło się na szali. Z jednej strony jest Barabasz, kryminalista – to można powiedzieć synonim zła i nieuczciwości. Z drugiej strony mamy niewinnego człowieka Jezusa i Jego wspaniałe nauczanie, które staramy się przechowywać w swoich sercach i wcielać w życie. Zanim wydamy wyrok przypomnijmy sobie, o czym mówił do nas Jezus w Kazaniu na Górze, o czym mówił w przypowieściach? Gdzie umiejscawiał swoje Królestwo? Jeśli ulegniemy niższym impulsom, jeśli kierować nami będzie wyłącznie dyktat ciała, zaprzeczmy duchowi. Jeżeli to stanie się naszym jedynym celem, ten dyktat niższych impulsów może zaspokoi jakąś część żądań ciała, ale nigdy nikomu nie udało się żyć wyłącznie

chlebem niższych żądź. Jeśli tak miałyby być, to człowiek zawsze poniesie porażkę.

Codziennie stajemy przed pytaniem, kogo chcemy uwolnić? To pytanie staje przed naszym trybunałem sumienia. Dwa tysiące lat temu postawił to pytanie tłumowi Piłat. To nie jest pytanie historyczne, to pytanie zawsze jest aktualne. Kogo mam wam uwolnić? To pytanie staje przed tobą także dziś, jesteś częścią, drogi Przyjacielu, tego tłumu, wywierana jest na ciebie olbrzymia presja. Nie uciekniesz przed pytaniem. Masz wybrać. Masz odważnie wejść w przestrzeń wolności i wybrać.

Czy uwolnisz Barabasa, czy Chrystusa?

Jeśli uwolnisz Barabasa, wydasz wyrok na Chrystusa. Jeśli uwolnisz Chrystusa, twoje sumienie nie będzie cię osądzać, zyskasz wewnętrzny pokój i poczucie własnej, ludzkiej i chrześcijańskiej godności.

A może zamilkiesz, wybierzesz Piłatową strategię uniku, stoisz w rozjuszonym tłumie i milczysz. Milczenie to twoja strategia przetrwania. Myślisz, że weźmiesz L4 i przetrwasz. Mówisz sobie, w końcu są jeszcze faryzeusze, mądrzejsi ode mnie, niech oni decydują. I zdecydowali, ukrzyżowali Chrystusa. Przy twoim milczącym przyzwoleniu.

Przyjacielu, Nauczycielu, Chrześcijanie, przełóż tę sytuację na to, co się dzieje wokół Ciebie, zdecyduj się, po czyjej jesteś stronie. Wybierasz Chrystusa, czy Barabasa?

To dobry czas, by wybrać.

Nie! Nie rozglądaj się wokół siebie. Spójrz na siebie, to TY nosisz w sobie Chrystusa i Barabasa. Kto będzie królował w Twoim wewnętrznym królestwie?

Mariusz Marczyk – aktor i pisarz

- były wieloletni nauczyciel